4

INFORMATOR

PARAFII EWANGELICKO-AUGSBURSKIEJ ŚWIĘTEJ TRÓJCY W WARSZAWIE

ŚWIĘTO REFORMACJI 2014

Nr 4(75)2014

SPIS TREŚCI:

Wstęp, *ks. Piotr Gaś* 3
Nowi pracownicy, *red.* 6
Podziękowania dla pani Gabrieli Bakalarz, *AK* 7
Sekretarz ŚFL w parafii Świętej Trójcy, *www.trojca.waw.pl* 8
Rekolekcje pod żaglami, *KMR* 8
Obóz młodzieżowy w Sorkwitach, *Kasia Hasiu i Kajetan „Alfik" Latos* 10
Wizyta węgierskich gości, *www.trojca.waw.pl* 12
Goście z Kościoła Hesji Nassau, *www.trojca.waw.pl* 12
Piknik dla dzieci i młodzieży, *DAF ebe* 13
Diakonijne Koło Dzieci i Młodzieży, *E. Byrtek, Dorota Feger* 14
Prezent pod choinkę, *Elżbieta Byrtek* 15
Cmentarz przy Młynarskiej „Pomnikiem historii", *www.trojca.waw.pl* 15
Informacje z cmentarza, *Magda Welman* 16
Prace porządkowe na cmentarzu, *A.K.* 18
Cegiełki na dzwony, *www.trojca.waw.pl* 19
Dzwony w Kościele Świętej Trójcy w Warszawie, *ks. Włodzimierz Nast* 19
Miejsca nabożeństw parafii Świętej Trójcy teraz i dawniej, *ks. Włodzimierz Nast* 23
Artykuł z Tygodnika Ilustrowanego ks. Leopolda Otto o kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie 25
Szlakiem olęderskich osadników…, *Alicja Sadomska* 29
Ignacy August Berner, *Alicja Sadomska* 33
Wspomnienie o śp. Halinie Mage, *Maria Chmiel* 38

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer Informatora Parafialnego. Zawiera informacje, istotne materiały historyczne z życia naszej Parafii i wspomnienia. W ten sposób Redakcja Informatora stara się pielęgnować tradycję historyczną naszej Wspólnoty. Podkreśla wdzięczną pamiętać o tych, którzy wyprzedzili nas do wieczności. Informuje o bieżących wydarzeniach i inicjatywach, które mają rozbudzać i kształtować naszą służbę dla Boga i drugiego człowieka.

Informator trafi do Czytelników w Pamiątkę Reformacji. Jako Zbór zgromadzimy się na nabożeństwach, żeby w liturgii tego dnia wyznawać Jedynego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. On przyniósł nam Dobrą Nowinę. W nim rozpoznajemy i doświadczamy pełni i radości zbawienia. Złączymy więc nasze głosy i z radością zaśpiewamy w introicie tego dnia wiersz 16 z 1 rozdziału Listu Pawła do Rzymian: …*Nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy…*

Cieszę się bardzo, że we wrześniu ks. wikariusz Łukasz Zieliński i absolwentka Wydziału Teologii Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej mgr Dorota Fenger rozpoczęli służbę w naszej Parafii. Pani Dorota Fenger rozpoczęła w ten sposób praktykę diakonacką w naszej Parafii. Mam nadzieję, że służba ich obojga pozwoli na poszerzenie i pogłębienie pracy z dziećmi, młodzieżą i studentami. Cieszę się, że już możemy zaproponować młodzieży spotkania integracyjne w piątki i że już powstało Diakonijne Koło Dzieci i Młodzieży. Dodam, że małżonka ks. wikariusza Łukasza Zielińskiego – Kamila Zielińska - jest również magistrem teologii i angażuje się w życie Zboru.

Cieszę się, że praca z chórami w naszej Parafii nabiera „rozpędu". Przypomnę, że w niełatwych okolicznościach, w przysłowiowym biegu, przejęła tę służbę nowa kantor naszej Parafii p. Zuzanna Kuźniak. Aktualnie prowadzi zajęcia muzyczne z dziećmi, chór dziecięcy, Chór Vox Gaudi oraz Chór parafialny. Oczywiście towarzyszy nam także w śpiewie na nabożeństwach.

Mam nadzieję, że już niedługo zobaczymy owoce różnych projektów. O jednym chciałbym wspomnieć w tym miejscu. W ogłoszeniach parafialnych informowałem o rozpoczęciu zbiórki na „Dzwon Reformacji". Jest to wspólna inicjatywa tegorocznych konfirmantów i Rady Parafialnej. Początkowo myśleliśmy o ufundowaniu jednego dzwonu dla kościoła Świętej Trójcy. Tym sposobem moglibyśmy bowiem pozyskać trzeci dzwon, który mógłby dopełnić brzmienie dwóch już wiszących dzwonów, które w tym roku zostały zaopatrzone w nowe serca, nowy napęd i nową automatykę sterującą. Już wiemy, że projekt „Dzwon Reformacji" ewoluuje i stał się hasłem, pod którym chcemy zrealizować jeszcze dużo więcej! Chcemy ufundować nie tylko trzeci dzwon dla naszego kościoła Świętej Trójcy. Pragniemy ufundować również dzwon dla naszego kościoła w Warszawie-Włochach oraz dla kaplicy naszego Ewangelickiego Ośrodka Diakonii TABITA w Konstancinie-Jeziornie. Przypomnę, że te ośrodki nie mają dzwonów. Dlaczego chcemy to uczynić?

Dzwon jest przede wszystkim instrumentem o – wbrew pozorom – bardzo złożonej konstrukcji i bogatym brzmieniu. W tradycji chrześcijańskiej (i nie tylko) jest instrumentem, który ma przekazywać komunikaty, budzić i coś ogłaszać. To wyjaśnia, dlaczego w chrześcijańskiej tradycji nabożeństwo rozpoczynamy i kończymy biciem w dzwony. Ich głos towarzyszy nam też przy innych radosnych i smutnych okazjach. Pragniemy w każdym ośrodku mieć choćby jeden dzwon, aby swą grą ogłaszał, że jesteśmy i służymy Bogu, i bliźnim. Mam nadzieję, że uda nam się zebrać pieniądze na sfinansowanie odlania trzech dzwonów: dla kościoła Świętej Trójcy o wadze 350 kg, dla kościoła w Warszawie-Włochach o wadze 220 kg,

oraz dla kaplicy EOD TABITA o wadze 150 kg.. Każdy z dzwonów będzie napędzany silnikiem liniowym i wyposażony w oprzyrządowanie i automatykę sterowniczą. W przypadku dzwonu fundowanego dla kościoła w Warszawie-Włochach musimy uwzględnić również koszt zbudowania wolnostojącej dzwonnicy. Przewidywany koszt całego projektu pod hasłem „Dzwon Reformacji" wyniesie ok. 100.000,- zł.
Wyprzedzająco wyjaśniam, że Rada Parafialna nie zapomina o innych równie istotnych, jeśli nie jeszcze ważniejszych potrzebach Parafii i jej członków. Z tego powodu Rada Parafialna również w tej kadencji bardzo intensywnie pracuje nad nimi. Sądzę, że osoby zaangażowane w życie Parafii, a także stali obserwatorzy naszej Parafii, bez trudu zauważają tę pracę. O takim kolejnym, ogromnie ważnym projekcie chcemy poinformować na najbliższym posiedzeniu Zgromadzenia Parafialnego. Zgodnie z przepisami kościelnymi zwołałem je na niedzielę - 16 listopada br. - po przedpołudniowym nabożeństwie. Rada Parafialna na tym posiedzeniu przedstawi projekt umowy transakcji zamiany prawa wieczystego użytkowania do dwóch nieruchomości przy zbiegu ulic Towarowej i Wolskiej na inne nieruchomości zabudowane. Rada Parafialna będzie też rekomendowała przyjęcie tego projektu i wyrażenie zgody na zamknięcie tej transakcji.
Siostro i Bracie w Chrystusie, w 2010 roku Pamiątkę Reformacji obchodziliśmy pod hasłem: „Pamiętaj - jesteśmy!" To hasło nie straciło na swej aktualności! Cieszę się, że z perspektywy czterech lat z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, iż nie zmarnowaliśmy czasu. Jesteśmy i służymy. Razem, jako Zbór, Bogu ponad wszystko dziękujemy, że pozwala nam być i służyć.

Z pozdrowieniem i życzeniem Bożego błogosławieństwa,

Ks. Piotr Gaś
Proboszcz

NOWI PRACOWNICY

WIKARIUSZ…

Z dniem 1. 09. 2014 decyzją Konsystorza Kościoła E-A został powołany na wikariusza naszej Parafii **ks. Łukasz Zieliński**.
Podczas nabożeństwa głównego 7. 09. 2014 r. proboszcz parafii przedstawił zborowi nowego wikariusza Parafii.

Ks. Łukasz Zieliński urodził się 19 grudnia 1987 r. w Mikołowie, tam spędził dzieciństwo i należał do miejscowej parafii ewangelicko-augsburskiej.
W latach 2006-2011 studiował teologię ewangelicką na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Studia ukończył broniąc pracę magisterską pt. „Inspiracje (anty) religijne w Muzyce Ekstremalnej" pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza T. Maciuszko. Po studiach został skierowany na praktykę do parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Krakowie, a po roku do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Kłodzku gdzie służył dwa kolejne lata.
17 listopada 2013 roku w Sopocie został ordynowany.
Decyzją Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP został skierowany do pracy w parafii Świętej Trójcy w Warszawie. Służbę wikariusza w naszej Parafii rozpoczął 1. 09. 2014 r.

PRAKTYKANTKA…

1. 09. 2014 rozpoczęła praktykę diakonacką absolwentka Chrześcijańskiej Akademii Ewangelickiej – mgr Dorota Fenger.
31. 08. 2014 brała aktywny udział w nabożeństwie głównym i została przedstawiona parafianom przez proboszcza Parafii

Mgr Dorota Fenger urodziła się 18.04.1988r. w Tychach. W latach 2004 - 2007 uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego Ewangelickiego Towarzystwa Edukacyjnego w Gliwicach. Następnie studiowała na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie - kierunek Teologii Ewangelickiej. W roku 2012 uzyskała tytuł magistra teologii

ewangelickiej pisząc pracę na temat „Słowa i czyny Jezusa wobec dzieci”. Od września 2012 do sierpnia 2014 odbywała praktykę w Parafii Ewangelicko Augsburskiej w Katowicach. W tym czasie prowadziła również nabożeństwa dla dzieci w Parafii w Siemianowicach Śląskich, a w roku szkolnym 2013/2014 również religię ewangelicką w Parafii w Zabrzu.
Pracę w naszej parafii w ramach praktyki diakonackiej rozpoczęła 1. 09. 2014 r., będzie prowadzić Szkółkę Niedzielną, a także lekcje religii w „Tabicie” i Szkole Podstawowej im. Samuela Lindego. Wraz wikariuszem Parafii będzie organizować pracę z młodzieżą.

❒

PODZIĘKOWANIA DLA PANI GABRIELI BAKALARZ

Podczas nabożeństwa głównego, 7 września, proboszcz, Rada Parafialna i dzieci podziękowali długoletniej katechetce, pani Gabrieli Bakalarz za jej służbę w parafii Świętej Trójcy, od wielu lat w naszej Parafii prowadziła szkółkę Niedzielną, lekcje religii, organizowała kolonie dla dzieci, przedstawienia. Pani Gabriela Bakalarz po długoletniej służbie przeszła na emeryturę.

7. 09. 2014 r. Dzieci Szkółki Niedzielnej dziękują pani Gabrieli bakalarz za jej służbę, *fot. Aldona Karska*

W następnym numerze Informatora zamieścimy wywiad z panią Gabrielą Bakalarz

AK

SEKRETARZ GENERALNY ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERAŃSKIEJ GOŚCIEM PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY

Przebywający z wizytą w Polsce sekretarz generalny Światowej Federacji Luterańskiej ks. dr Martin Junge odwiedził **7 lipca br**. Parafię Świętej Trójcy. Ks. Junge spotkał się w kościele Świętej Trójcy z proboszczem Parafii ks. Piotrem Gasiem, który opowiedział o historii kościoła i parafii, a także zapoznał Gościa z działalnością duszpasterską, ekumeniczną i kulturalną Parafii.

W spotkaniu uczestniczył również Biskup Kościoła ks. Jerzy Samiec, kierownik biura Biskupa Kościoła Anna Wrzesińska oraz ks. Wojciech Pracki, rzecznik prasowy Kościoła.

Ks. Junge przybył do Polski na zaproszenie Biskupa Kościoła. Wziął udział w Spotkaniu Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej we Wrocławiu (4 lipca - 6 lipca), także odwiedził kilka parafii naszego Kościoła - w naszej diecezji odwiedził również kościół św. Mateusza w Łodzi. Ks. Junge spotkał się ponadto z Konferencją Biskupów Ewangelickich, a w Pałacu Prezydenckim z szefem Kancelarii Prezydenta RP ministrem Jackiem Michałowskim.

Światowa Federacja Luterańska powstała w 1947 roku w Lund. Obecnie zrzesza 144 Kościołów z 79 krajów wraz z ponad 72 milionami wiernych. Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce jest członkiem założycielem ŚFL. Warto przypomnieć, że ŚFL miała istotny wkład w odbudowę naszego kościoła po II wojnie światowej, co upamiętnia tablica umieszczona przy wyjściu z kościoła.

www.trojca.waw.pl

REKOLEKCJE POD ŻAGLAMI

W dniach 24.VI-1.VII, na pokładzie zabytkowego, 96-letniego żaglowca Kapitan Borchardt po raz pierwszy odbyły się ewangelickie "Rekolekcje pod żaglami", wzięło w nich udział 13 osób, głównie z parafii warszawskich (choć także z m.in. Krakowa, Sopotu czy Kolonii). Program obejmował rejs z Gdańska do Sztokholmu - w charakterze załogi statku, a następnie przejazd pociągiem do Uppsali, gdzie zatrzymaliśmy się przez dwie noce i wzięliśmy udział w odprawianym przez ks. Gudrun Rosén nabożeństwie -

tzw Wielkiej Mszy (Högmässa) - w największej luterańskiej katedrze na świecie. Pośród fal zgłębialiśmy - prócz tajników nawigacji - biblijną Księgę Jonasza, w czym prowadzili nas ks. Karol Niedoba, wikariusz warszawskiej parafii św. Trójcy oraz mgr teol. Krzysztof Maria Różański, II oficer naszego statku. W codziennym wspólnym śpiewie i nauce nowych pieśni przewodziła nam pełniąca rolę kantora wyprawy Marta Dziubińska z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie.

Integrowały nas także czynności wykonywane podczas wacht, wymagające zgodnej, zgranej współpracy wszystkich marynarzy. Żeglarskie rekolekcje zakończył powrót promem do Polski. W planach jest organizacja (w następnych latach) kolejnych tego typu rejsów, na które już teraz zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

Uczestnicy dziękują biskupowi diecezji warszawskiej ks. Janowi Cieślarowi za objęcie patronatu nad wyprawą, ks. Claesowi Hedströmowi za miłą gościnę w uppsalskim kościele św. Piotra oraz wszystkim innym osobom dzięki którym rekolekcyjny rejs mógł dojść do skutku.

KMR

OBÓZ MŁODZIEŻOWY W SORKWITACH

W dniach 15-24 lipca 2014 roku odbył się już po raz piąty obóz młodzieży ewangelickiej w Sorkwitach na Mazurach. Tym razem dołączyła do nas też nieliczna, lecz silna grupa z Poznania oraz Kłodzka. Opiekowali się nami Maria Marczyńska-Tomaszewska i ks. Marcin Kotas. Warszawska grupa spotkała się we wtorek 15 lipca o godzinie 6 rano na Dworcu Zachodnim, skąd PKS-em wyruszyła w długą i męczącą podróż do Sorkwit. Po niemal pięciu godzinach jazdy dotarliśmy na miejsce. Powitała nas piękna pogoda, która towarzyszyła nam potem przez cały obóz.

Po rozpakowaniu swoich bagaży w domkach, poszliśmy na spacer zapoznawczy po Sorkwitach, aby pokazać nowym obozowiczom tę malowniczą miejscowość. Po kolacji kadra zorganizowała nam wieczór zapoznawczy z grami i zabawami integracyjnymi. Obóz był wręcz naszpikowany atrakcjami. Wiele czasu spędzaliśmy nad jeziorem, które dawało nam trochę wytchnienia od panującego upału. Jednak nie mogliśmy leżeć do góry brzuchami cały dzień – kadra zapewniała nam zajęcia od rana do wieczora, pozwalając nam jedynie na sjestę po każdym posiłku. Braliśmy udział między innymi w konkursie kulinarnym "Master House", w którym mieszkańcy każdego domku musieli wykazać się inwencją i talentem kulinarnym przy bardzo ograniczonym budżecie. Były również już niemal tradycyjne dla naszych obozów dramy przygotowywane przez obozowiczów

– w tym roku tematy były głębsze niż w latach wcześniejszych, np. "Uczciwa kłótnia małżeńska", "Człowiek w świecie pieniędzy" czy "Sztuka wyrażania gniewu". Tworzyliśmy również sztukę użytkową z puszek po napojach – stworzyliśmy przybory kuchenne, grill, kapelusz oraz niezapomniane MT-1, które towarzyszyło nam do końca wyjazdu.
Jednak nie cały czas spędzaliśmy w Sorkwitach. Byliśmy na dwóch wycieczkach – najpierw w Giżycku, gdzie podziwialiśmy monumentalną Twierdzę Boyen i wypoczywaliśmy na miejskiej plaży, a następnie w Mrągowie – tam mieliśmy udać się do parku linowego, o którego zamknięciu nikt nie wiedział – ani internet, ani informacja turystyczna, ani tym bardziej my. Za to przy okazji zobaczyliśmy miasteczko country i w ramach rekompensaty kadra zaprosiła nas na lody i ciepłe jedzonko, zależnie od preferencji obozowicza. Kiedy wracaliśmy z Mrągowa zaskoczył nas deszcz – jedna z dwóch takich krótkich orzeźwiających chwil całego obozu. Warto również wspomnieć o naszych dwóch wycieczkach kajakowych. Niezapomniane przeżycia pozostawiły ślad nie tylko w naszych wspomnieniach, ale i mięśniach – wróciliśmy wymęczeni, ale szczęśliwi.
Mimo różniących się atrakcji każdego dnia powtarzaliśmy pewne stałe punkty programu: trzy wspaniałe posiłki, poranna modlitwa po śniadaniu ze wspaniałą oprawą muzyczną oraz wieczorne spotkania, kiedy to rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy i dobrze się bawiliśmy, raz nawet zabawiliśmy się w karaoke. W wolnym czasie śpiewaliśmy, korzystaliśmy z miejskiej siłowni, graliśmy w siatkówkę, badmintona, graliśmy w gry planszowe i karciane oraz dzwoniliśmy do stęsknionych za nami rodzin i przyjaciół.
Ostatniego wieczoru zrobiliśmy pożegnalne ognisko z grillowaniem i grami, odbijaliśmy swoje dłonie oraz podpisywaliśmy się na pamiątkowych koszulkach. Obóz jak zawsze uważamy za bardzo udany i liczymy na to, że za rok również uda nam się pojechać razem na wakacje. Nawiązaliśmy nowe znajomości, pogłębiliśmy stare i przede wszystkim miło spędzaliśmy czas pod czujnym okiem naszej kochanej kadry.

Kasia Hasiuk i Kajetan "Alfik" Latos

WIZYTA WĘGIERSKICH GOŚCI

8 lipca kościół Świętej Trójcy odwiedziła delegacja parafii luterańskiej Bonyhád (na południu Węgier) z ks. Andrásem Aradim, dyrygentką Andreą Ányosi oraz chórem parafialnym.
Węgierskiej grupie towarzyszył ks. Roman Pawlas, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Tomaszowie Mazowieckim, która od wielu lat utrzymuje kontakty partnerskie z parafią w Bonyhád. Goście z Węgier zapoznali się z historią naszego kościoła oraz wykonali kilka pieśni.
Wcześniej węgierscy luteranie uczestniczyli w Spotkaniu Chrześcijan we Wrocławiu.

www.trojca.waw.pl

GOŚCIE Z KOŚCIOŁA HESJI NASSAU W NASZEJ PARAFII

18 lipca Parafię Świętej Trójcy odwiedziła delegacja Ewangelickiego Kościoła Hesji Nassau. Niemieccy goście zapoznali się z historia parafii, a także działalnością misyjną i ekumeniczną. Delegacji towarzyszył Biskup Kościoła luterańskiego w Polsce ks. Jerzy Samiec i rzecznik prasowy Kościoła ks. Wojciech Pracki.
Do naszego kościoła miał też przybyć ks. dr Volker Jung, zwierzchnik Ewangelickiego Kościoła Hesji Nassau, jednak ze względów zdrowotnych musiał pozostać w Niemczech. Kościół Ewangelicki Hesji Nassau jest Kościołem ewangelicko-unijnym, co oznacza, że w ramach jednego organizmu kościelnego znajdują się parafie zarówno wyznania luterańskiego, jak i reformowanego. Kościół Hesji Nassau jest jednym z 20 ewangelickich Kościołów krajowych w Niemczech wchodzącym w skład Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (EKD) i posiada ok. 1,7 mln wiernych.

W skład niemieckiej delegacji weszli ks. dr Susanne Bei der Wieden, reformowana pastor i jednocześnie wiceprezes Synodu Kościoła, ks. nadradca Detlev Knoche, dyrektor Centrum Ekumenicznego, dr Hermann Düringer, dyrektor organizacji „Znaki Nadziei", ks. Friedhelm Pieper, pełnomocnik Kościoła ds. europejskich oraz dr Dieter Schneberger z Ewangelickiej Agencji Prasowej (EPD).

Oprócz warszawskiej Parafii Świętej Trójcy goście planowali odwiedziny parafii luterańskich w Częstochowie, Świętochłowicach i Cieszynie. Odbyło się również spotkanie z władzami Polskiej Rady Ekumenicznej.

www.trojca.waw.pl

PIKNIK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Kończąc sezon grillowania spotkaliśmy się w niedzielę 28 września w naszym kościele w Warszawie-Włochach, by wspólnie przeżywać nabożeństwo. Dla dzieci zorganizowana została szkółka niedzielna na wolnym powietrzu w przylegającym do kościoła ogrodzie.

Tekst biblijny tej niedzieli przypominał historię stworzenia człowieka i była to główna myśl podczas nabożeństwa i szkółki niedzielnej. Powtarzaliśmy historię o stworzeniu, dzieci oglądały przygotowane obrazki i dopasowywały je do kolejnych dni – zgodnie z biblijną historią. Zostały przygotowane „zeszyciki o stworzeniu", w których dzieci w zależności od

wieku miały możliwość rysowania, kolorowania i rozwiązywania zagadek.
Po zajęciach religijnych, ciesząc się dobrą pogodą wszyscy wzięli udział w pikniku. Tradycyjne grillowane kiełbaski, różnorodne sałatki, pyszne wypieki, ciasta i obowiązkowe jabłka towarzyszyły rozmowom i zabawom. Dzieci - i nie tylko - lepiły z masy solnej człowieka, wzięły udział w różnych konkurencjach sportowych i zdobywały nagrody. Był również czas na śpiewanie, a dla odważnych także na taniec.
Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy grillowali, ofiarowali nagrody, ciasta, sałatki owoce, a także pomogli w przygotowaniach, przeprowadzeniu zabaw i sprzątaniu.
Dziękujemy za dobry wspólnie spędzony czas

DAF ebe

DIAKONIJNE KOŁO DZIECI I MŁODZIEŻY

W sobotę – 11.10.2014r. rozpoczęło działanie w naszej parafii Diakonijne Koło Dzieci i Młodzieży.
Diakonijne Koło Dzieci i Młodzieży (nazwa tymczasowa) ma rozbudzać w naszych młodych parafianach chęć do angażowania się w pomoc potrzebującym, umiejętność zauważania tych potrzeb oraz zachęcać do współpracy na różnych płaszczyznach życia parafialnego.
W każdą drugą sobotę miesiąca **o godzinie 15.00** będziemy się spotykać w **Sali nr 1 przy ul. Kredytowej 4** aby razem coś tworzyć, poznawać ciekawe osoby, integrować się i dobrze bawić.
Cele, które chcielibyśmy realizować to między innymi:
wspólna zabawa i realizowanie pomysłów; udział w akcjach charytatywnych; tworzenie gazety parafialnej dla dzieci i młodzieży; pomoc przy „herbatce parafialnej"; czynny udział w akcjach parafialnych - kwesta przy okazji pamiątki umarłych (30.października – 2.listopada), Prezent pod choinkę, Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom (świeca wigilijna), Noc Muzeów i inne; pomoc w zajęciach przedszkola niedzielnego i szkółki niedzielnej; występ świąteczny dla seniorów i odwiedziny w domu opieki Tabita.
Zachęcamy do zarezerwowania tych kilku chwil w miesiącu, by pomyśleć, wesprzeć i pomóc osobom potrzebujących – w różnorodny, wybrany sposób.
Wszystkie działania oraz zdobyte fundusze będą przeznaczone na pomoc biedniejszym parafianom.
Dzieci biorące czynny udział w zajęciach i pomocy mogą uzyskać zaświadczenie o swoim wolontariacie na rzecz parafii (szkoły doceniają takie i wliczają do oceny z zachowania).
Z serdecznym pozdrowieniami
i zaproszeniem do zaangażowania się

Elżbieta Byrtek
Dorota Fenger

PREZENT POD CHOINKĘ

„Prezent pod choinkę" to akcja, przypominająca o dzieciach, które czekają na radość, uśmiech i prezent, to akcja, która pomaga by „przeżyć na własnej skórze", że więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu. Przygotowanie prezentu dla osoby, która na niego czeka sprawia wiele radości, w tym roku na wypełnione pudełko po butach czekają dzieci z Ukrainy, Białorusi i Rumunii. Prezent można przynieść do 12 listopada do: kancelarii parafialnej lub sal, w których odbywają się lekcje religii, szkółki niedzielnej czy niedzielnego przedszkola.

Co może być prezentem?, dla kogo przygotować prezent?, jak go zapakować? – odpowiedzi na te pytania udzielają katecheci, są również zawarte w ulotkach lub na stronie: www.cme.org.pl

W salach katechetycznych naszej Parafii są również kartony, do których możesz włożyć bert cze artykuły higieniczne, szkolne, zabawki, słodyczne – a uczniowie skompletują i spakują je w pudełka po butach – ZAPRASZAMY!

Można również przygotować wirtualną paczkę a wystarczy przekazać wpłatę: 50 zł na paczkę i 10 zł na koszty transportu (wpłata w kancelarii, u katechetów lub na konto podane na www.cme.org.pl

Elżbieta Byrtek

CMENTARZ PRZY MŁYNARSKIEJ POMNIKIEM HISTORII

POMNIK HISTORII

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski Parafii Świętej Trójcy w Warszawie został – wraz z czterema innymi stołecznymi nekropoliami – wpisany na listę Pomników Historii. Na mocy rozporządzenia Prezydenta RP pomnikami historii są zabytki mające szczególną wartość dla kultury. 28 lipca weszła w życie decyzja Prezydenta RP, który podpisał rozporządzenie, dotyczące powązkowskiej nekropolii – cmentarza luterańskiego, reformowanego, a także części rzymskokatolickiej, żydowskiej i muzułmańskich cmentarzy (tatarskiego i kaukaskiego).

„Nekropolie na Powązkach są świadectwem tolerancji religijnej i wielokulturowości naszego społeczeństwa, a także

miejscem pochówku wybitnych Polaków, na którym znajdują się wysokiej klasy obiekty sztuki sepulkralnej" – czytamy w rozporządzeniu prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, opublikowanym w Dzienniku Ustaw z 21 lipca. W Warszawie na listę Pomników Historii wpisane są jeszcze dwa obiekty: Filtry Warszawskie oraz historyczny zespół miasta z Traktem Królewskim i Wilanowem. Do 28 lipca br. lista Pomników Historii obejmuje 58 pozycji. Nasz cmentarz jest pierwszą „luterańską pozycją".

www.trojca.waw.pl

INFORMACJE Z CMENTARZA

W 2011 roku rozpoczęliśmy proces inwentaryzacji danych w kartotece naszego Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego przy ul. Młynarskiej w Warszawie, przystępując jednocześnie do jej cyfryzacji oraz udostępnienia podstawowych informacji o osobach pochowanych i miejscu ich spoczynku za pośrednictwem internetowej wyszukiwarki *Grobonet*.

W ostatnich miesiącach 2012 roku podjęliśmy działania związane z informowaniem opiekunów grobów na naszym cmentarzu o niniejszych pracach oraz o wprowadzonej z dniem 1. stycznia 2011 roku opłacie za korzystanie z części wspólnych cmentarza (dotyczy to także możliwości korzystania z wody i wywozu śmieci).

W czerwcu 2014r. nadano ostatnią partię listów. Łącznie wysłaliśmy ich 2.450. Zwrotów było niespełna 10% - 122 zwroty z adnotacją: adresat nie żyje, wyjęto ze skrzynki zwrotów, adres nie istnieje, jak w przypadku konsensów z lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku; 74 zwroty potwierdzały poprawność danych, bądź informowały o konieczności wprowadzenia korekty. Nie rejestrowaliśmy natomiast ilości telefonów z podobnymi uwagami, ale odzew był znaczny.

Wymiana sieci wodociągowej na cmentarzu

O powodzeniu całego przedsięwzięcia może świadczyć choćby to, że liczba osób, które zaczęły wpłacać pieniądze na rzecz korzystania z części wspólnych cmentarza (tzw. „fundusz woda – śmieci") na dzień 31. lipca 2014 wynosiła 1.628 (na 2450 grobów, mających dysponentów).

Jako ciekawostkę podajemy, że na naszym cmentarzu znajduje się 7.116 grobów; natomiast imiennie zarejestrowanych pochowanych jest (na dzień 25. sierpnia 2014r.) 20.397 osób.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy zareagowali na korespondencję, podjęli wysiłek uzupełnienia danych, skorygowania błędów, dostarczenia kopii dokumentów, z których ktoś kiedyś będzie mógł dowiedzieć się czegoś o rodzinie. Poszukiwanie korzeni i śladów przeszłości jest dla wielu osób bardzo ważne.

Ukończono naprawę dachu Kaplicy Junga

Dzięki Państwa regularnym wpłatom na rzecz m. in. korzystania z wody i wywozu śmieci podjęliśmy wyzwanie, jakim jest wymiana instalacji wodociągowej na terenie cmentarza. Wiosną tego roku wymieniono około 360 metrów rur bieżących z metalowych na plastikowe oraz 6 kranów.

Rozpoczęły się także prace konserwatorskie, zmierzające do odrestaurowania przepięknej kaplicy grobowej rodziny Hermana Junga. Niezbędne nakłady finansowe przerastają nasze parafialne możliwości. Starając się o wsparcie od władz miejskich, czy też Konserwatora Zabytków trzeba mieć tzw. Wkład własny. W tym roku uzyskaliśmy wsparcie od Stołecznego Konserwatora Zabytków (przygotowujemy już wnioski na następny rok). Pomogła w tym ubiegłoroczna kwesta. Liczymy na Państwa wsparcie również tej jesieni.

Zachęcam serdecznie do czynnego zaangażowania się w to wydarzenie. **Proszę pamiętać, planując ostatni kwartał 2014 roku w swoich kalendarzach, o kweście na naszym Cmentarzu przy ulicy Młynarskiej w czasie Pamiątki Umarłych.**

A na koniec jeszcze jedna dobra wieść, którą już dzieliliśmy się za pośrednictwem internetowej strony parafialnej, o czym pisała również prasa, mianowicie: **Pomnik Historii**.

28 lipca weszła w życie decyzja Prezydenta RP, który podpisał rozporządzenie, dotyczące powązkowskich nekropolii – **cmentarza luterańskiego**, reformowanego, a także części rzymskokatolickiej, żydowskiej i muzułmańskich cmentarzy (tatarskiego i kaukaskiego).

„Nekropolie na Powązkach są świadectwem tolerancji religijnej i wielokulturowości naszego społeczeństwa, a także miejscem pochówku wybitnych Polaków, na którym znajdują się wysokiej klasy obiekty sztuki sepulkralnej" – czytamy w rozporządzeniu prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, opublikowanym w Dzienniku Ustaw z 21 lipca.

W Warszawie na listę Pomników Historii wpisane są jeszcze dwa obiekty: Filtry Warszawskie oraz historyczny zespół miasta z Traktem Królewskim i Wilanowem. Do 28 lipca br. lista Pomników Historii obejmuje 58 pozycji. **Nasz cmentarz jest pierwszą „luterańską pozycją"**. W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę, że za jego estetyczny i zadbany wygląd należą się wyrazy wdzięczności pracownikom cmentarza.

Magda Welman

PRACE PORZĄDKOWE NA CMENTARZU

25. 10. 2014 r. W czasie porządków na cmentarzu. *Fot. Elzbieta Byrtek*

Jak co roku, rada parafialna zachęcała do prac porządkowych na cmentarzu. Koniec października to czas, kiedy wielu z nas na cmentarzu robi jesienne porządki przy grobach swoich bliskich. Niejednokrotnie w pobliżu znajdujemy opuszczone groby, często zarośnięte chwastami, pokryte liśćmi, groby których nikt nie odwiedza, nie porządkuje. Rada parafialna zachęca aby w miarę swoich możliwości i sił uporządkować również takie groby. Kancelaria Cmentarza przygotowuje co roku narzędzia, rękawice i worki na śmieci. W sobotę – 25 października, mimo chłodu, do prac zgłosiło się około

30 osób. Wśród nich były też wolontariuszki z Niemiec, pracujące w ramach wolontariatu w diakonii kosciola i w naszej parafii. Dla zmarzniętych czekała w kancelarii cmentarza gorąca herbata.

AK

CEGIEŁKI NA DZWONY…

Z inicjatywy konfirmantów sprzedajemy od kilku tygodni cegiełki na pokrycie kosztów związanych z niedawną naprawą mechanizmu rozruchowego dla naszych dwóch dzwonów, a także z planową i pilną naprawą dzwonów. Dodatkowo koszty uzyskane ze sprzedaży cegiełek (nominały 5, 10, 25, 50, 100 i 200 PLN) przeznaczone będą na odlanie nowego, trzeciego dzwonu z okazji zbliżającego się jubileuszu pięćsetlecia Reformacji. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy za wsparcie naszej inicjatywy

www.trojca.waw.pl

Trochę historii…

DZWONY W KOŚCIELE ŚWIĘTEJ TRÓJCY W WARSZAWIE

Od pewnego czasu w ogłoszeniach parafialnych słyszymy apel o składanie ofiar wspierających planowany zakup dzwonu i renowacji znajdujących się w dzwonnicy nad portalem kościoła dwóch dzwonów, umieszczonych tam przed poświęceniem odbudowanej po zniszczeniach wojennych świątyni. Realizacja tego szczytnego zamierzenia ma mieć miejsce z okazji przypadającego na rok 2017 jubileuszu pięćsetlecia Reformacji.

Zanim usłyszymy dźwięk nowego dzwonu Reformacji, warto przybliżyć historię dzwonów, które zwoływały wiernych na nabożeństwa w kościele Świętej Trójcy w ciągu z górą 230 lat jego istnienia w stołecznym grodzie, nie licząc przerw spowodowanych historycznymi wydarzeniami.

Pierwsze dzwony odezwały się w dniu poświęcenia kościoła 30 grudnia 1781 roku. I tutaj mamy do czynienia z pytaniem: ile było tych pierwszych dzwonów – trzy, czy cztery? Ks. dr Leopold Otto w swojej „Historyi Zboru Ewangelicko-Augsburskiego Warszawskiego do roku 1793" zamieszczonej w „ZWIASTUNIE EWANGELICZNYM" z roku 1864 podaje, że „Dzwony kościelne, umieszczone nad portalem, zaciągnięte zostały dnia 27 listopada 1781 r. w liczbie c z t e r e c h ….. Dzwon czwarty został zabrany w r. 1831." Natomiast w „Przyczynku do historyi Zboru Ewangelicko-Augsburskiego Warszawskiego 1650 – 1781" z roku 1881, niezależnie od informacji o dyskusjach w Kolegium Kościelnym, gdzie winny zawisnąć dzwony; a także o ostatecznie nie dopełnionej obietnicy, że koszt odlania dzwonów pokryje Starosta Warszawski hrabia Bruehl, zaznacza, że „… dzwony w liczbie t r z e c h , zawieszono w dzwonnicy…" Czyżby brak wiadomości o czwartym dzwonie sygnalizował obawę przed cenzurą, a może ona zdążyła zaingerować. Wiadomość dotyczyła wszak brzemiennego w wydarzenia roku 1831. Na dzwonach znajdowała się inskrypcja w języku łacińskim (podajemy jej tłumaczenie): „Dnia 27 listopada 1781 roku Pańskiego, a 18. panowania Stanisława Augusta, dzwon ten, z publicznych darów w metalu odlany, poświęcił Zbór Ewangelicko-Augsburski Warszawski służbie Bożej… [tu na największym dzwonie następują nazwiska członków Kolegium Kościelnego na czele z seniorem świeckim małopolskim i mazowieckim Piotrem Tepperem i prezesem Michałem Groellem]. Na mniejszych dzwonach znajduje się ten sam napis, bez wymieniania członków kolegium. Archiwalne dokumenty zborowe podały informację, że „Trzy dzwony kosztowały 5.727 zł. 18 gr. I użyto na odlanie ich 2.130 funtów metalu z starych armat zakupionych za 3.047 zł. I czystego metalu funtów 134. Odlew dzwonów wykonał *Jan Fink*."

W dniu poświęcenia kościoła uroczystość miała się rozpocząć o godz. 9,00. Według planu – „ O trzy kwadranse na dziewiątą odezwie się jeden dzwon, o 9,00 uderzą we wszystkie dzwony i podczas, gdy biją w dzwony, wyrusza z domu zborowego pochód procesjonalny…" Po południu „… o godzinie 2 ½ uderzają w dzwony po raz pierwszy, o trzeciej po raz drugi…"

Dzwony milkły podczas dziewiętnastowiecznych wydarzeń historycznych w ramach ogólnonarodowych protestów, czy też zakazów władz zaborczych. Umilkły na dłużej po wybuchu I wojny światowej, gdy wraz z miedzianym pokryciem kopuły kościoła zostały zarekwirowane i zdjęte przez Niemców.

Nowe dzwony zainstalowano nad głównym wejściem do kościoła w październiku 1928 roku, a więc prawie dziesięć lat po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości w dniu 11 listopada 1918 roku. Jednakże nie należy się dziwić temu, zda się długiemu okresowi. Wojna

polsko-bolszewicka, postępująca inflacja i szereg innych czynników nie sprzyjały zbytniemu pośpiechowi, co nie znaczy, że o dzwonach zapomniano. Prezes Kolegium Kościelnego sen. Józef Evert w swym sprawozdaniu z prac kolegium w roku 1923 poinformował Zgromadzenie Parafialne, że „… historyczne dzwony naszej świątyni zostały połamane i wywiezione w czasie okupacji. Wielki czas, żeby sprawić nowe dzwony i pozostawić naszym dzieciom i wnukom świątynię w stanie, w jakim otrzymało ją nasze pokolenie. Materiał na dzwony prawie w wystarczającej ilości mamy zebrany, ale odlanie dzwonów i zawieszenie ich pochłonie milionowe sumy." (Przypomnijmy: marek polskich; jeszcze przed reformą walutową) Prezes zaapelował do zborowników o ofiarność. Rozważano także, z jakiego materiału winny być odlane nowe dzwony. Zrezygnowano z tańszych dzwonów stalowych. W roku 1924 powołano komisję w osobach prezesa Józef Evert , ks. ks.: Augusta Lotha i Zygmunta Michelisa oraz naczelnika Konsystorza Gustawa Jeutego do zinwentaryzowania ilości miedzi i srebra niezbędnych do odlania dzwonów. Komisja miała za zadanie opracowanie dalszego planu działania.

Ostatecznie po upływie czterech lat doszło do ustalenia terminu uroczystości poświęcenia nowych dzwonów po niedzielnym nabożeństwie 21 października 1928 roku. Trzy spiżowe dzwony ustawiono przed kościołem. Przy głównym wejściu wzniesiono prowizoryczną ambonę. Poświęcenia dzwonów dokonał ks. biskup Juliusz Bursche w asyście duchownych parafialnych, członków kolegium i przybyłych gości. W ciągu tygodnia po poświęceniu zostały zamontowane. Dzwony, łącznie z instalacją, w cenie około 30.000 zł. wykonał zakład Karola Schwalbego z Białej Krakowskiej. Największy dzwon ważył 1.026,5 kg, średni 507,5 kg, najmniejszy 287 kg. Wykonano je w stylu barokowym; dysponowały trójdźwiękiem: e, gis, h.
Na dzwonach umieszczono następujące inskrypcje zaprojektowane przez ks. Zygmunta Michelisa:
W STO PIĘĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD ŚWIĄTYNIĘ – w dziesiątą rocznicę odzyskania wolności Ojczyzny, gdy Prezydentem R.P. był profesor Ignacy Mościcki, prezesem rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski, zwierzchnim pasterzem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Biskup Juliusz Bursche, prezesem zboru senator Józef bert, pastorami zboru ks. ks.: August Loth, Zygmunt Michelis i Mieczysław Rueger, ufundowano trzy nowe dzwony z funduszów kasy kościelnej i ofiar ogółu w zamian zarekwirowanych przez niemieckich okupantów czasu wojny światowej –

Duży dzwon:

„O ziemio, ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pańskiego!” Jer XXII, 29.

SOLI DEO GLORIA

1928

Średni dzwon:

„Jam jest głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską.” Jan I, 23

VENI CUM PACE, REX GLORIAE !

1928

Mały dzwon:

„Błogosławieni, którzy słuchają i strzegą słowa Bożego.” Łuk XI, 28

GLORIA IN EXCELSIS DEO!

1928

Po raz pierwszy dzwony odezwały się wieczorem, w rocznicę Reformacji 31 października. Umilkły 16 września 1939 roku, gdy kościół Świętej Trójcy uległ zniszczeniu podczas bombardowania.

Trzeba było czekać kilkanaście lat, aż znów odezwały się kościelne dzwony na placu Małachowskiego. Tym razem nie nowo odlane, a pochodzące z powojennego odzysku. I o ich historii najmniej wiemy. Kiedy kościół Świętej Trójcy po trudnych doświadczeniach powrócił w posiadanie parafii w listopadzie 1956 roku i w wyniku dalszej odbudowy po wojennych zniszczeniach został poświęcony 22 czerwca 1958 roku, w dzwonnicy nad portalem głównego wejścia do kościoła zawisły dwa dzwony. Większy, „rodem” z Gdańska, a mniejszy z rozebranego już kościoła ewangelickiego w Iłowie, w pow. Sochaczewskim, pochodzącego z roku 1861, służącego nie istniejącej dziś parafii o znacznie starszym, bo sięgającym roku 1775 rodowodzie. Dzwony te przez kilkanaście lat odzywały się jednak dość rzadko, bowiem na nabożeństwa zwoływał parafian dźwięk dzwonów nagranych w katedrze w Kolonii na taśmie magnetofonowej, podarowanej parafii przez współwyznawców z Niemiec. Nagranie służące szereg lat uległo wyeksploatowaniu, a dziś rozbrzmiewający głos dzwonów sterowanych automatycznie zwołuje i żegna wiernych uczestniczących w nabożeństwach

niedzielnych, świątecznych i okazjonalnych oraz codziennie przypomina południową godzinę.

Czas upływa rychło. Ufamy, że doczekamy jubileuszowego roku 500 – lecia Reformacji, w którym do starych dzwonów w naszym kościele dołączy nowy, jak ongiś pochodzący z ofiar zborowników.

Ks. Włodzimierz Nast.

MIEJSCA NABOŻEŃSTW PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY TERAZ I DAWNIEJ

Dziś w Warszawie funkcjonują dwie parafie ewangelicko-augsburskie: Świętej Trójcy i Wniebowstąpienia Pańskiego (dawna parafia przy kościele garnizonowym ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego od lat dwudziestych XX w. z przerwą w okresie drugiej wojny światowej, kiedy to po zburzeniu kościoła Św. Trójcy, do czasu zajęcia go przez parafię niemiecką w roku 1942, odbywały się w nim polskie nabożeństwa i uroczystości, w tym konfirmacje. Po zniszczeniu i tego kościoła i jego rychłej powojennej odbudowie od roku 1947 do początku lat pięćdziesiątych istniała jeszcze parafia wojskowa, zaś po likwidacji duszpasterstwa wojskowego została utworzona cywilna Druga Parafia, która w latach osiemdziesiątych przyjęła nazwę Wniebowstąpienia Pańskiego). Parafia Świętej Trójcy po przymusowym opuszczeniu kościoła garnizonowego korzystała z gościny kościoła Parafii Ewangelicko-Reformowanej aż do listopada roku 1956 (z przerwą w czasie Powstania Warszawskiego w roku 1944 i początkach roku 1945), wtedy to kościół Św. Trójcy stał się po latach bezprawnego przejęcia ponownie własnością parafii, która mogła zakończyć jego odbudowę w roku 1958.

Obecnie Parafia Świętej Trójcy poza regularnymi nabożeństwami w kościele przy pl. Małachowskiego, kościele we Włochach i w kaplicy EOD „Tabita" w Konstancinie-Jeziornie, wykorzystuje jeszcze od szeregu lat trzykrotnie w ciągu roku cmentarną kaplicę Halpertów na nabożeństwa w Wielką Sobotę, 1 sierpnia (rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego) i w dniu Pamiątki Zmarłych 1 listopada.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego poza kościołem przy ul. Puławskiej 2a, nie dysponuje już żadnym innym punktem nabożeństwowym. Przed laty jeszcze prowadziła sporadycznie nabożeństwa domowe w Pułtusku.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego poza nabożeństwami w parafialnym kościele Świętej Trójcy, z różną częstotliwością odbywały się nabożeństwa w różnych miejscach stołecznego grodu i poza jego granicami. Ciekawą jest rzeczą, że mimo kilkakrotnego podejmowania przez władze parafii stosownych uchwał, kaplica Halpertów była wykorzystywania jedynie do prowadzenia nabożeństw pogrzebowych, a więc pełniła wyłącznie funkcję kaplicy cmentarnej.

W wydawanym od lat dwudziestych ubiegłego wieku, redagowanym przez II pastora parafii warszawskiej ks. Zygmunta Michelisa „Zwiastunie Ewangelicznym", możemy wśród wiadomości parafialnych dotyczących nabożeństw, doszukać się w rocznikach z lat trzydziestych aż jedenastu miejsc, w których odbywały się nabożeństwa. Nie wszędzie są podane ich adresy, stąd apel do „przedwojennych" parafian o ich przypomnienie.

Oto owe ośrodki spotkań nabożeństwowych:
- sala konfirmacyjna w gmachu kancelarii parafialnej przy pl. Małachowskiego;
- kaplica Szpitala Ewangelickiego przy ul. Karmelickiej 10;
- kaplica Domu Starców przy ul. Żytniej 36;
- świetlica na Woli przy ul. Wolskiej 12;
- sala na Kamionku przy ul. Mińskiej;
- sala na Gocławiu;
- sala na Nowym Bródnie;
- sala w pałacyku Koelichenów, a następnie kościół we Włochach przy ul. Parkowej (dziś Cietrzewia 22);
- kaplica Domu Macierzystego Sióstr Diakonis „Tabita" w Skolimowie (początkowo w domu, a od roku 1934 nowa, dobudowana, (dziś w Konstancinie-Jeziornie. Ul. Długa 43);
- sala przy szpitalu psychiatrycznym w Pruszkowie – Tworkach;
- kaplica w Szkole Ewangelickiej w Pruszkowie przy ul. Topolowej.

Kaplica w domu diakonis w Skolimowie

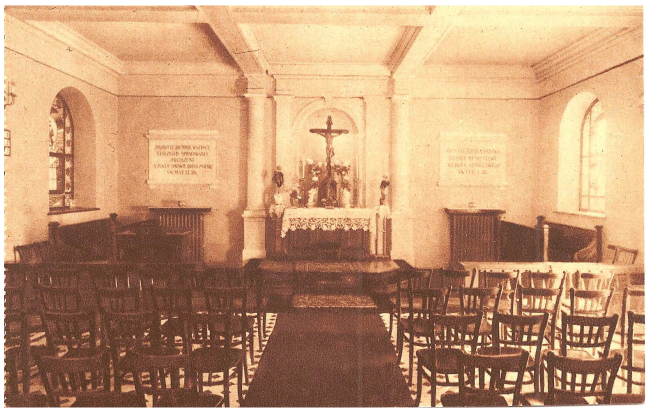
Kaplica w szpitalu ewangelickim

Przypomnijmy – parafia warszawska liczyła w tamtych latach kilkanaście tysięcy zborowników, a służbę duszpasterską pełniło w niej dwóch proboszczów, duchowny zajmujący się sprawami charytatywnymi i parafialnym szkolnictwem z tytułem diakona, prefekt, dwóch wikariuszów, świeccy ewangeliści i w razie potrzeby siostry Diakonatu „Tabita".

W. Nast

ARTYKUŁ Z „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" Z 1863 ROKU…

Źródło: ...biblioteka.warszawa1939.pl[1]

Cena numeru pojedynczego kop. 20.

22 listopada / 5 grudnia 1863 r.

TYGODNIK ILLUSTROWANY.

№ 219. Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 67 i pół.

Warszawa, 5 grudnia 1863 r.

Prenumerata na prowincyi i w Cesarstwie: Rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3. Koperta oddzielna rs. 2 rocznie.

TOM VIII.

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURGSKI W WARSZAWIE

AUTOR: KS. OTTO

Jak literatura każdego narodu wyjawia duchowe jego przymioty i tajniki myśli które mu przewodniczyły wśród rozwoju wiekowego, tak i budownictwo, pomniki i dzieła sztuki są obrazem przeszłości narodu, są pamiątką i widomym śladem jego usiłowań, jego szlachetnych dążeń lub skażenia. Ludy pierwotne, zdziczale, ludy nawpół ucywilizowane i leniwego ducha, albo nie mają literatury i dzieł sztuki, albo to co mają, jest słabe, nieudolne; ciężkie i surowe. Nietylko jednak duch czysto ludzki odwzorowywa się w piśmiennictwie i pomnikach: w słowie i sztuce objawia

[1] Materiał nadesłał p. Przemysław Florjanowicz-Błachut. Artykuł zamieszczony był w Tygodniku Ilustrowanym w 1863 r. **(zachowano oryginalną pisownię!)**

się i to co wyższem jest nad ziemskość, - uczucie religijne. Świadczą o tem pieśni religijne, równie jak świątynie i kościoły różnych wyznań. Co więcej, nietylko duch poganizmu odbił się najwyraźniej w kształtach świątyń przeróżnych bożyszcz, ale i w samem chrześciaństwie różność wyznań uwidoczniła się w różności form kościołów poświęconych chwale Bożej. Protestantyzm, o ile budował nowe przybytki Pańskie, uwydatnił w nich ducha reformy XVI wieku: wszędzie widoczną jest prostota, kształty są poważne, brak zupełny prawie ozdób wszelkich i niemal ewangeliczne ubóstwo.

Warszawa posiada jeden z piękniejszych kościołów ewangelicko - augsburgskich, a z nowoczesnych może najwspanialszy. Zbudowany w kształcie rotundy,. zdobny kopułą, wewnątrz jasny, wszędzie odznaczający się nieposzlakowaną foremnością, kościół ten jest pomnikowym, bo świadczy o powrocie tolerancyi, na chwilę zachwianej w Polsce wpływami jezuitów, i o gorliwości 5000 gminy ewangelickiej, która nie wahała się ponieść wielkich ofiar, by wznieść kościół godny stolicy królestwa. Gmach ten wystawiony został na miejscu, gdzie r. 1767, za staraniem poselstwa duńskiego, w dworcu tegoż poselstwa zbudowano niewielki, drewniany dom modlitwy, w którym kaznodzieja poselstwa, Szejdemantel, odprawiał nabożeństwa dla ewangelików warszawskich.

W owym czasie cały plac okalający kościół okrywały niewielkie domki i budy, mieszczące w sobie kramy i handle izraelskie. Zdala od ulicy, w podwórzu, kryjąc się prawie przed okiem ciekawych, wznosił się ów niski, drewniany, ubogi dom modlitwy; lecz z niekształtnej jego kazalnicy, wygłaszał słowa miłości i wiary znakomity kaznodzieja, a wygłaszał tak wymownie, tak gorąco, że niezadługo, bo w r. 1776, i zbudowano szkołę, pamiętając że przedewszystkiem należy się dziatki wychowywać Bogu na chwałę i cześć, a ludziom na pożytek.

Słowa Szejdemantla znać błogosławione były, bo gmina, rozbudzona gorliwem opowiadaniem ewangelii, umiłowała drewniany domek, w którym jej zwiastowano słowo życia, i w pierwszych dniach stycznia r. 1777 nabyła całą posiadłość za wielką, jak na owe czasy, summę, bo za 69,857 złotych. Lecz domek stał się zaciasnym; trzeba było pomyśleć o kościele. Prawa krajowe nie wzbraniały innowiercom budować domów modlitwy, lecz i milczały o budowaniu kościołów. Naradzono się więc co czynić, a mile widziany u króla bankier warszawski Tepper, udał się do niego z prośbą o pozwolenie zbudowania w stolicy kościoła ewangelicko-augsburgskiego. Stanisław August, który z Warszawy chciał zrobić Paryż i lubił uchodzić, jak Fryderyk Wielki, za toleranta, udzielił upragnione pozwolenie d. 15 stycznia

1777 r., z warunkiem przedłożenia sobie planów. Z trzech wybrano ten, wedle którego zbudowano obecnie istniejący kościół.

Kosztorys wskazywał że summa potrzebna na zbudowanie kościoła przewyższa siły parafian; lecz wtenczas nie obliczano się ze szkatułą, bo dobro publiczne ważyło w sercach chrześcijan więcej jak własna wygoda i potrzeba. Na pierwsze wydatki Tepper ofiarował 75,600 złotych polskich; inni poszli za jego przykładem; każdy dawał co mógł, a niejeden i więcej jak mógł.

Dnia 24 kwietnia wyżej wspomnionego roku rozpoczęto budowę, a d. 4 maja 1778 r. położono uroczyście, w miejscu gdzie się obecnie znajduje ołtarz, kamień węgielny, wobec posłów zagranicznych, delegata królewskiego starosty hammersztejnskiego, hrabiego Unruh, kasztelana łęczyckiego Lipskiego, Piotra Teppera, obydwóch duchownych ewangelicko-augsburgskich, Ringeltaubego i Cerullego, parafian i niezliczonego tłumu widzów.

W miejscu gdzie leży kamień węgielny, umieszczono płytę miedzianą, z następującym. napisem: "D. T. O. M. Slanislao Augusto P. P. imperante, pacata Republica, restituto publica lege libero religionis exercitu, primi in urbe templi publicis sacris Augustanae Confessionis dicati, primus lapis positus anno MDCCLXXVIII die IV mensis mai, praesentibus etc. etc."

KOŚCIÓŁ EWANGELICKI W WARSZAWIE. (Rysował z natury Korzeski).

Robotom wykonywanym przy budowie kościoła, przewodniczył twórca planu Szymon Bogumił Zug, elektorsko-saski nadworny budowniczy, a z wiosną 1778 r, rozpoczęto wznoszenie murów, zastosowawszy ich grubość do zmienionego pierwotnego planu, wedle którego cała sklepiona kopuła miała być murowaną, obecnie zaś postanowiono, wedle planu i rysunku majstra ciesielskiego Pittiga, zbudować ją z drzewa.

Po ukończeniu kopuły i wzniesieniu na niej drugiej, w kształcie świątyni o dwunastu filarach i tyluż oknach, ustawiono na samym szczycie, d. 2 lipca 1779 r., krzyż, wysoki łokci 5, obity miedzianą, pozłacaną blachą. Aby się dostać na galeryą otaczającą mniejszą kopułę, potrzeba przejść 200 stopni schodowych. Cały zaś kościół, od fundamentu do wierzchołka krzyża, ma wysokości łokci 96.

Główne wejście od ulicy Królewskiej znajduje się pod wspaniałym portykiem o czterech filarach, spoczywających na szerokich. kamiennych stopniach, a podpierających dach, pod którym umieszczone są, dzwony. Bocznych drzwi jest dwoje w przybudowanych przedsionkach, a z tyłu kościoła, przeciwlegle z portykiem, piętrowa zakrystya. Nad głównemi drzwiami umieszczona jest tablica pamiątkowa z czarnego marmuru i apokaliptyczna sztukaterya: baranek leży na pniu ofiarnym, obok księga. z siedmią pieczęciami; z jednej strony widać tablicę Zakonu, z drugiej kadzielnicę i kielich, a wszystko otoczone jest promieniami.

Roku 1781 budowa kościoła została ukończoną i pokazało się, że summa ogólna kosztów wyniosła 515,299 złp. Dnia 30 grudnia nastąpiło poświęcenie kościoła, pod wezwaniem Trójcy św., wobec posłów zagranicznych, delegatów królewskich, starszych gminy ewangelicko-imgsburgskiej i parafian. Po stosownej modlitwie i odśpiewaniu ułożonej na tę uroczystość kantaty, poświęcenia dopełnili pastorowie Ringeltaube, znany autor dzieła o bibliach polskich i Cerulli. Pierwszy miał kazanie przed południem, drugi po południu.

Wnętrze kościoła zastosowane, jest przedewszystkiem do potrzeb gminy. Ponieważ szło o pomieszczenie jak najwięcej słuchaczy, oprócz ławek na dole i nisz w oknach, biegną naokoło ścian trzy galerye. Pierwsza galerya czyli raczej chór, spoczywa na 10 filarach. Nad tym chórem wznosi się drugi, także zbudowany na 10 filarach, a na nim umieszczone są organy, dzieło znakomitego organmistrza wrocławskiego Mullera, odbudowane i przerobione przez niego r. 1848. Nad organami jest jeszcze trzecia, wąska galerya.

Wspaniałe wnętrze kościoła, mogące pomieścić 4 do 5000 osób, przedstawia się w formie amfiteatralnej, a ołtarz, ambona i organy,

umieszczone są na jednej linii, naprzeciw drzwi wchodowych. Ołtarz zdobi obraz olejny, pędzla Bogumiła Schiffnera Sasa, wyobrażający Chrystusa Pana w Ogrójcu, wraz z uczniami. Na ołtarzu wznosi się wielki krzyż, a przy każdem nabożeństwie spoczywa także na ołtarzu ozdobna biblia, dar Fryderyka Wilhelma IV króla pruskiego, ofiarowany na pamiątkę jego pobytu w tymże kościele.

Ołtarz okala podniesienie, wyłożone piękną posadzką i nader gustowną brązową galeryą. Sam ołtarz zdobi podest, wyrobiony z drzewa i kunsztownie inkrustowany, oraz dwa klęczniki z galeryami brązowemi, wykonanemi wedle rysunku znakomitego rzeźbiarza warszawskiego Fryczego. Tegoż artysty dziełem jest wykonana z drzewa piękna chrzcielnica, umieszczona przed ołtarzem. Tak posadzka, jak galerye ołtarzowe i chrzcielnica, wykonane zostały w ostatnich dwudziestu latach, jedynie z darów osób dobroczynnych.

Obecnie, od dwóch lat, dokonywa się wielka restauracya kościoła, której koszt, z powodu potrzeby położenia zupełnie nowego dachu miedzianego, ma wynieść przeszło 200,000 złp. Jest to nakład ogromny, zwłaszcza dla parafii która liczy 10,000 głów i musi bez żadnej zapomogi utrzymywać szpital, dom starców i sierot, trzy szkoły, ochronkę i dwa cmentarze. Lecz i tu młode pokolenie szlachetnie. współzawodniczy z pradziadami swymi, i mimo ciężkich czasów, składki dobrowolne wpływają. Przy odnawianiu wnętrza kościoła, warto iżby komitet zajmujący się restauracyą pomyślał, czyby ambona i organy nie dały się pomieścić gdzieindziej.

Kończąc ten pobieżny opis warszawskiego kościoła ewangelickiego, dodamy, że z którejkolwiek strony zbliża się kto do Warszawy, krzyż kościoła ewangelickiego pierwszy pokazuje się na widokręgu; z galeryi zaś otaczającej górną kopułę, zwłaszcza w lecie, Warszawa wraz z okolicami miłe przedstawia się oku patrzącego.

❁ ❁ ❁

SZLAKIEM OLĘDERSKICH OSADNIKÓW NA POŁUDNIOWYCH PRZEDMIEŚCIACH WARSZAWY

Już w XVI wieku znane było na ziemiach polskich tzw. osadnictwo olęderskie. Na podmokłe, często zalewane przez powodzie doliny rzek sprowadzano kolonistów z północnej i zachodniej Europy, głównie, choć nie tylko, z Niderlandów. Przybysze ci, obeznani z gospodarką na obszarach depresyjnych, obyci z wodnym żywiołem potrafili bagniste, porosłe chaszczami nieużytki zamieniać w kwitnące gospodarstwa. Takie, między

innymi były początki Saskiej Kępy założonej w I połowie XVII wieku.
Na masową skalę osadnictwo tego typu nastąpiło po III rozbiorze Polski, kiedy dorzecze środkowej i dolnej Wisły znalazło się w granicach Prus. Właściciele majątków, zachęceni wsparciem władz pruskich, widząc okazję do zagospodarowania dotychczasowych nieużytków oferowali potencjalnym osadnikom korzystne warunki zamieszkania na nowych terenach.

Zakładanie nowych osiedli miało wszędzie podobny przebieg. Właściciel folwarku, bądź odpowiedniego szczebla przedstawiciel administracji państwowej sporządzał umowę z przedstawicielem imigrantów. Umowa dotyczyła położenia przyszłej osady, wielkości gospodarstw, warunków dzierżawy (przeważnie 30-40 lat z możliwością przedłużenia), lat zwolnienia od podatków na czas zagospodarowania itd. W najwyżej położonym punkcie osady koloniści nieodpłatnie otrzymywali działkę na tzw. cele wspólne. Na miejscu tym budowano szkołę (kaplicę) i zakładano cmentarz.
Przeciętne gospodarstwo miało około 20 mórg, na nim stawiano drewniane chaty kryte słomą. Pod jednym dachem lokowano izby mieszkalne , stajnię, oborę i inne pomieszczenia gospodarcze. Stodoły stawiano osobno. Drewno i inne surowce czerpano ze wskazanych w umowie źródeł. Przy zakładaniu gospodarstw koloniści wspomagali się nawzajem. Wspólnie pracowano także przy budowie rowów melioracyjnych, dróg i grobli celem zamiany bagnistych gruntów w użytki rolne. Drogi, miedze i groble obsadzano typowymi dla mokrych terenów wierzbami, brzozami i topolami. Tak odpowiednio przygotowane tereny nadawały się do uprawy warzyw, drzew owocowych i hodowli bydła.

Na południe od Warszawy, na gruntach należących do folwarku Bielawa wśród starorzeczy Wisły i Jeziorki powstała w 1807 roku osada zwana **Kępą Okrzewską**. Na jej teren przybyli koloniści z północno-zachodnich Niemiec, głównie z Nadrenii i Westfalii. Ziemię otrzymali w dzierżawę na 40 lat i 5 lat zwolnienia od podatków. Już w następnym roku zbudowali szkołę i założyli cmentarz. Szkoła pełniła również funkcję kaplicy. Osadnicy byli wyznania ewangelicko-augsburskiego. Utworzony kantorat w Kępie Okrzewskiej podlegał parafii w Pilicy, a później w Starej Iwicznej.

W 1827 roku w Kępie Okrzewskiej stało 12 domów i mieszkało 96 osób.
Po serii katastrofalnych powodzi, jakie doprowadziły do poważnych strat materialnych już w 1824 roku przystąpiono do budowy wałów przeciwpowodziowych i regulacji starorzeczy w rejonie Jeziorki i Wilanówki. W latach 30-tych XIX wieku pracami tymi kierował i w znacznym stopniu je finansował *Henryk Wilhelm Rossmann (1787-1850),* płk. wojsk polskich, inżynier fortyfikacji i przyjaciel gen. Ignacego Prądzyńskiego, z którym

współpracował przy budowie Kanału Augustowskiego. Po zakończeniu kariery wojskowej odkupił od spadkobierców kupca warszawskiego *Braeuniga* majątek Bielawa stając się tym samym właścicielem Kępy Okrzewskiej. Budowa wału wiślanego i nowego ujścia rzeki Jeziorki znacznie poprawiły warunki gospodarowania. Pomyślny rozwój osady przerwał wybuch I wojny światowej. Większość mieszkańców została zmuszona przez władze carskie do ewakuacji w głąb Rosji, skąd prawie wszyscy powrócili do swych domów pod koniec wojny.

Ewangeliccy mieszkańcy Kępy Okrzewskiej byli w XX wieku częścią miejscowej społeczności. Szkoła ewangelicka w 1867 roku stała się ogólnodostępną wiejską szkołą elementarną, we wsi działał chór i orkiestra puzonistów, które uświetniały swymi występami lokalne uroczystości. Potomkowie kolonistów cieszyli się sympatią mieszkańców sąsiednich wsi, postrzegani byli jako ludzie dobrzy, pracowici otwarci, chętnie dzielący się swymi rolniczymi doświadczeniami z każdym zainteresowanym gospodarzem.

Kres olęderskiej osadzie położyła II wojna światowa. Prawie wszyscy jej mieszkańcy ewakuowani zostali w 1944 roku przed nadciągającym frontem wschodnim.

Kępa Okrzewska należy obecnie do gminy Konstancin-Jeziorna. Widoczną pamiątką po ewangelickich osadnikach jest niewielki cmentarz na pagórku w pobliżu pętli autobusowej. Dopóki w okolicy żyli mieszkańcy pamiętający swoich sąsiadów-ewangelików cmentarz był utrzymany w niezłym stanie. Z czasem uległ zaniedbaniu, dewastacji i zarośnięciu chaszczami. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciecioleciu XX wieku wycięto dzikie krzewy, oczyszczono i ogrodzono teren. Pośrodku ustawiono krzyż z napisem *: „ A.D.2000 -Braciom-ewangelikom-Parafia rzymsko-katolicka św.Elżbiety w Powsinie”.*

Około 3 km na północ od Kępy Okrzewskiej, na terenie dóbr wilanowskich, których właścicielami w XIX wieku byli Potoccy, została założona kolejna osada olęderska - **Kępa Zawadowska**. Zarówno Stanisław Kostka Potocki jak i jego syn Aleksander i wnuk August usilnie dążyli do podniesienia rodzinnego majątku na wyższy poziom cywilizacyjny i

Kępa Zawadowska, fot. Alicja Sadomska

gospodarczy. Temu, między innymi, miało służyć zagospodarowanie podmokłych terenów między Wisłą a Wilanówką. W latach 1819,1823 i 1824 zostały spisane umowy z kolejnymi grupami kolonistów przybyłych z Fryzji i Niderlandów. Osadnicy otrzymywali w 40-letnią dzierżawę dwudziestomorgowe działki z zobowiązaniem zagospodarowania ich w ciągu 4 lat. Przez 5 lat byli zwolnieni od płacenia podatków. Po upływie tego czasu mieli płacić czynsz w wysokości 15 złp rocznie za każdą morgę uprawianej ziemi. Jej areał mogli powiększyć przez karczunek krzaków i zarośli i za tak przystosowaną do uprawy ziemię mogli liczyć na podatkowe ulgi.

Koloniści wszystkie prace wykonywali własnym kosztem i nakładem, dzieląc się między sobą umiejętnościami i doświadczeniem. Wspólnymi siłami budowali rowy melioracyjne i groble. W centralnym punkcie osady wznieśli budynek szkoły, służącej też jako kaplica, wraz z mieszkaniem dla kantora i założyli cmentarz. W 1827 roku gotowych było 7 domów, a wieś liczyła 64 mieszkańców. W 1832 roku otwarto szkołę, w której nauczycielem był kantor. Podobnie jak to miało miejsce w Kępie Okrzewskiej, kantorat podlegał początkowo parafii ewangelicko-augsburskiej w Pilicy, w późniejszym okresie Starej Iwicznej.

Po wielkiej powodzi w 1844 roku rozpoczęto trwającą 16 lat budowę wału wiślanego. Powstanie Wału Zawadowskiego wpłynęło korzystnie na dalszy rozwój Kępy Zawadowskiej. Zdolności organizacyjne gospodarzy, ich pracowitość i umiejętność uprawy ziemi w trudnych warunkach sprawiły, że większość gospodarstw rozwijała się pomyślnie. Specjalizowano się w uprawach warzyw i drzew owocowych, (nierzadko sprowadzano z innych regionów nowe gatunki), rozwijała się hodowla bydła.

W 1905 roku Kępa Zawadowska zajmowała obszar 448 mórg, w 35 domach żyło 278 mieszkańców.

Przez ponad 100 lat pobytu nad Wisłą, osadnicy, mimo zachowania odrębności kulturowej, stali się ważną częścią wilanowskiej społeczności. Przyczynili się również w znacznym stopniu do podniesienia poziomu kultury rolnej regionu.

Kres istnieniu osady olęderskiej położyła II wojna światowa. W 1939 roku koloniści zostali zmuszeni do podpisania volkslisty. Znany miejscowy działacz, kierownik szkoły powszechnej w Zawadach, Władysław Lerch za odmowę złożenia podpisu został rozstrzelany przez Niemców w Palmirach w 1940 roku. Dziś jego

imię nosi jedna z ulic na Zawadach.

W 1944 roku większość mieszkańców Kępy Zawadowskiej została ewakuowana przed zbliżającym się frontem wschodnim. Ostatni potomkowie kolonistów opuścili swe domy w 1947 roku. W 1951 roku osada znalazła się w granicach Warszawy. W 1998 roku uległa rozbiórce ostatnia chata wzniesiona w XIX wieku rękami przybyszów z dalekich stron.

Pamiątką po żyjących tu przez 120 lat kolonistach jest dziś niewielki cmentarz na pagórku przy ul. Sytej, na którym zachowało się kilka grobów i metalowa brama z 1931 roku. Jak głosi umieszczona w pobliżu tablica, cmentarz został uporządkowany w 2002 roku, co chyba nie zapobiega jego dalszej dewastacji. O olęderskiej przeszłości świadczą też stare wierzby i topole, resztki gospodarstw ogrodniczych. Z czasem i te elementy mogą ulec zagładzie w związku z projektowaną w pobliżu trasą szybkiego ruchu prowadzącą do mostu południowego, który ma połączyć Ursynów z Wawrem.

(-) Alicja Sadomska

BOERNEROWIE (cz.3)
IGNACY AUGUST BOERNER (1875-1933)

Ignacy August Berner
(1875-1933)

12 kwietnia b.r. przypada **80** rocznica śmierci **płk. Ignacego Boernera** posła na sejm RP i **Ministra Poczt i Telegrafów w latach 1929-** 1933.

Przyszedł na świat 12 sierpnia 1875 roku w Zduńskiej Woli jako ósme dziecko pastorostwa Edwarda i Marii z domu Rauh. Jego dziadek Ignacy Karol Wilhelm Boerner (1807-1896) był w latach 1836-1896 proboszczem parafii ewangelickiej w Płocku oraz superintendentem diecezji płockiej, ojciec, Edward Ignacy Boerner (1833-1910) pełnił w latach 1856-1910 funkcję proboszcza w Zduńskiej Woli oraz superintendenta diecezji kaliskiej. Obaj, za czynne wspieranie powstania styczniowego byli represjonowani przez władze carskie.

Dzieciństwo i młodość Ignacego przypadły na ostatnie ćwierćwiecze "wieku pary i elektryczności". Doświadczyli wszystkich problemów życia w przemysłowym mieście. Z jednej strony wspomnienia rodziców i dziadków z

powstania styczniowego, z drugiej praca organiczna, jakiej oddawała się bez reszty matka i część starszego rodzeństwa oraz osobista fascynacja postępem technicznym dokonującym się wokół, wpłynęły na późniejsze wybory życiowej drogi młodego człowieka.
W **1895** roku po ukończeniu gimnazjum realnego w Kaliszu postanowił doświadczyć życia wśród robotników fabrycznych. Kilkanaście miesięcy przepracował jako robotnik fizyczny najpierw w odlewni, a potem zakładzie budowy maszyn. Dopiero po tych doświadczeniach podjął studia na politechnice w Darmstadt na kierunku budowy maszyn. Podczas studiów udzielał się w Kole Polskim "Pogoń", skupiającym polskich studentów pochodzących z trzech zaborów. Poznawszy różne, panujące wówczas koncepcje społeczno-polityczne, wstąpił do Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich. Głoszone przez ZZSP hasła o konieczności połączenia walki o niepodległą Polskę z przeprowadzeniem niezbędnych reform społecznych odpowiadały poglądom Boernera. Stało się dla niego oczywiste, że przyszła niepodległa Polska musi być krajem na miarę XX wieku: ma mieć republikański ustrój, powszechne prawo wyborcze, równe prawa i obowiązki dla wszystkich obywateli, powszechną i bezpłatną oświatę na szczeblu elementarnym, 8-godzinny dzień pracy itp. Przekonaniom tym pozostanie wierny do końca życia.
W **1902** roku ukończył studia i z dyplomem inżyniera budowy maszyn wrócił do kraju. Pierwszym miejscem jego pracy były warsztaty Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie. Tu nawiązał kontakt z miejscową komórką PPS, przybrał pseudonim "Emil" i został skierowany do pracy oświatowej w robotniczych osiedlach Powązek i Powiśla. Młody inżynier, z zapałem oddający się powierzonym mu zadaniom, wzbudził zainteresowanie policji carskiej. Ostrzeżony przez towarzyszy, opuścił Warszawę udając się do Ostrowca Świętokrzyskiego**.** Objął stanowisko inżyniera i szefa oddziału mechanicznego w Zakładach Ostrowieckich. Ponadto podjął działalność w okręgowym Komitecie Robotniczym PPS**.**
W początkach XX wieku Ostrowiec był typowym miastem przemysłowym. Większość jego mieszkańców stanowiły osoby zatrudnione w przemyśle i ich rodziny. Tak został scharakteryzowany w "Atlasie geograficznym ilustrowanym Królestwa Polskiego" z 1906 roku.: *"Miasto nad rzeką Kamienną, mieszkańców 11836. Posiada kościół parafialny murowany, synagogę, urząd pocztowo-telegraficzny i stacyę kolei dąbrowskiej. Ostrowiec przechodził przez wiele rąk, nareszcie w zeszłem stuleciu przeszedł na własność Banku Polskiego, który usilnie się starał o podniesienie przemysłu żelaznego. Ostrowiec jest obecnie własnością prywatną. Posiada pokłady wapna, torfu i rudy żelaznej. Liczne zakłady przemysłowe poruszane są przeważnie siłą wody, pędzonej korytem rzeki Kamiennej."*

W **1905** roku Rosję ogarnęła rewolucja. Strajki, kilkakrotnie mające charakter powszechny paraliżowały życie imperium, nie wyłączając Królestwa Polskiego. Kiedy w grudniu **1905** strajk ogarnął wszystkie zakłady Ostrowca, administracja rosyjska utraciła kontrolę nad sytuacją w mieście. Kierownictwo lokalnego komitetu PPS z Boernerem na czele przekształciło się w Ostrowiecki Komitet Robotniczy (OKR) i proklamowało tzw. Republikę Ostrowiecką, która istniała parę tygodni. Niemal automatycznie w życiu publicznym zapanował język polski. Utworzono milicję robotniczą czuwającą nad porządkiem, bezpieczeństwem mienia i ludzi w fabrykach i poza nimi. Kontrolowano stan zaopatrzenia miasta w żywność, wycofano alkohol ze sklepików przyfabrycznych, wydawano niezależną prasę. Kiedy w styczniu **1906** roku władze carskie przystąpiły do kontrofensywy, działacze OKR zagrożeni aresztowaniem przedostali się do zaboru austriackiego. Sąd wojenny w Radomiu skazał ich zaocznie na karę śmierci. Do Ignacego Boernera przylgnął przydomek "Prezydenta Republiki Ostrowieckiej".
W czasie pobytu w Galicji nawiązał bliższą współpracę z Józefem Piłsudskim. Wkrótce stał się jednym z najbardziej zaufanych współpracowników komendanta, z biegiem lat doradcą i powiernikiem. Mimo różnicy charakterów, połączyła ich dozgonna przyjaźń.
W **1908** roku wstąpił Boerner do, utworzonego przez Józefa Piłsudskiego, Związku Walki Czynnej, a następnie do paramilitarnej organizacji "Strzelec", przygotowującej kadry dla przyszłego wojska polskiego. Po wybuchu I wojny światowej, **6 sierpnia 1914** roku przekroczył granicę Królestwa Polskiego w składzie I Brygady Kadrowej. Na polecenie Piłsudskiego zostaje komisarzem wojskowym Kielc, w czasie walk legionowych działa w służbie wywiadowczej, jest dowódcą kompanii saperów 5 pp. Po zajęciu Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych zostaje oddelegowany do tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) na terenie Warszawy.
Po kryzysie przysięgowym w **1917** roku Józef Piłsudski został uwięziony przez Niemców w Magdeburgu, Boerner internowany w Beniaminowie. Zwolniony z internowania w **czerwcu 1918** roku, wraca do Warszawy do pracy w POW.
Jesienią 1918 roku losy wojny są przesądzone. Klęska państw centralnych staje się faktem. Następuje rozpad Austro-Węgier, 9 listopada wybucha rewolucja w Berlinie. Cesarz Wilhelm II abdykuje i wyjeżdża do Holandii. 10 listopada, zwolniony z więzienia w Magdeburgu, Piłsudski wraca do Warszawy, Rada Regencyjna przekazuje mu władzę. 11 listopada o godzinie 11^{00} następuje zawieszenie broni na froncie zachodnim. Tymczasem na wschodzie, aż po Mińsk Białoruski toczą się działania wojenne między wojskami niemieckimi i armią czerwoną. Duże obszary Europy Wschodniej są pod okupacją niemiecką.

W Warszawie i okolicy stacjonuje około 30 tysięcy żołnierzy niemieckich. Rozbrojenie i odesłanie do Niemiec takiej masy wojska sfrustrowanego z powodu przegranej wojny, zdemoralizowanego pod wpływem rewolucyjnej propagandy nie było rzeczą łatwą.
W tej sytuacji Piłsudski wezwał do siebie Ignacego Boernera mianując go oficerem łącznikowym do rozmów z przedstawicielami niemieckiej Rady Żołnierskiej. Celem rozmów było ustalenie warunków i sposobów rozbrojenia i ewakuacji wojsk niemieckich z Warszawy. Boerner nadawał się do tej misji znakomicie: dobra znajomość języka niemieckiego, opanowanie, rzeczowość, duża kultura osobista i umiejętność dogadania się z każdym człowiekiem gwarantowały rozwiązanie tego trudnego problemu.
Ustalono miejsca i sposób przekazywania uzbrojenia i mienia władzom polskim, sporządzono plan wyjazdów poszczególnych oddziałów wojska do Niemiec. W dniach **12-19 listopada 1918 roku** 22 składy kolejowe ewakuowały, bez większych zakłóceń, wojska niemieckie z Warszawy. Ten pamiętny tydzień uznał Boerner za najważniejsze wydarzenie w swym życiu.
W następnych miesiącach powierzono mu scalanie powstających spontanicznie służb porządkowych w jednolitą Milicję Ludową. 1 września **1919** roku wysłany został kapitan Boerner na front w ramach Oddziału II dowództwa frontu litewsko-białoruskiego. Od października **1919** roku prowadził, z upoważnienia Józefa Piłsudskiego, rozmowy w Mikaszewiczach o linii granicznej z delegacją radziecką aż do ich zerwania w grudniu 1919. Jego zdolności dyplomatyczne zostały także wykorzystane w trakcie pertraktacji pokojowych w Rydze w **1921 roku.** Od **10 czerwca 1923 do 7 listopada 1924** pełnił funkcję attaché wojskowego w Moskwie**.**
Po powrocie do kraju uzupełnia wykształcenie w Wyższej Szkole Wojennej, zostaje dowódcą 5 Pułku Saperów Kolejowych w Krakowie, potem pełni inne funkcje w wojskowych instytucjach. Po uzyskaniu stopnia pułkownika przechodzi w stan spoczynku.
15 kwietnia 1929 roku zostaje Ministrem Poczt i Telegrafów w rządzie premiera Kazimierza Świtalskiego. Również na tym stanowisku wyróżnia się energią, pomysłowością i poświęceniem w służbie publicznej. Dla usprawnienia pracy Poczty Polskiej wprowadza podział na listy miejscowe i zamiejscowe, zniżki w opłatach za paczki żywnościowe i z książkami. Dla ułatwienia pracy listonoszy skrzynki na listy zostały zainstalowane na klatkach schodowych budynków wielopiętrowych. Z inicjatywy ministra Boernera uruchomiono w Radomiu produkcję pistoletów typu "nagan", w które następnie uzbrojono straż towarzyszącą ambulansom pocztowym. Zorganizowane zostały Oddziały Pocztowego Przysposobienia Wojskowego do ochrony placówek pocztowych usytuowanych w miejscach o

ograniczonym bezpieczeństwie. **To właśnie jeden z takich oddziałów brał udział w trwającej 14 godzin obronie Poczty Polskiej w Gdańsku 1 września 1939 roku.**

Chcąc poprawić warunki mieszkaniowe pracowników swego resortu, **29 kwietnia 1932** roku powołał do życia Towarzystwo Popierania Budowy Własnych Domów Pracowników Służby Łączności. W czerwcu tego roku, na terenie tzw. Szwedzkich Gór, niedaleko wsi Babice, gdzie w latach dwudziestych zbudowano Transatlantycką Radiostację Nadawczą, przystąpiono do budowy Osiedla Łączności. Doprowadzono instalację wodociągową, elektryczną i zbudowano drogi. Do listopada 1932 gotowych było pierwszych 56 domów. Były to budynki drewniane, parterowe lub jednopiętrowe, o zróżnicowanym rozkładzie wnętrz. Chętnym do wejścia w posiadanie obiektów Bank Gospodarstwa Krajowego udzielał korzystnych kredytów.

Budowa Osiedla Łączności była ostatnim dziełem ministra Ignacego Boernera. Zmarł **12 kwietnia 1933** roku w wieku **57** lat. Awansowany pośmiertnie do stopnia generała pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kw.5A-3).

W **1936** roku, na mocy zarządzenia ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych, nadano Osiedlu Łączności nazwę **Boernerowo.**

Dziś imię płk. Ignacego Boernera nosi centralny skwer osiedla jak również miejscowe gimnazjum. Ulice jego imienia znajdują się w Kielcach i Ostrowcu Świętokrzyskim. Na gmachu poczty w rodzinnej Zduńskiej Woli umieszczono poświęconą mu tablicę pamiątkową. 12 września 2012 roku imię **płk. Ignacego Boernera** otrzymało **Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych.**

Mimo niewątpliwych zasług dla Polski, płk Ignacy Boerner nie jest szeroko znaną postacią historyczną. Jego życie prywatne nie było przedmiotem zainteresowania mediów. Nie był celebrytą, nie uczestniczył w skandalach i aferach, jakich nie brakowało w II Rzeczypospolitej. Mimo pełnienia ważnych funkcji i sprawowania wysokich stanowisk państwowych nie dorobił się majątku. Zgodnie z dewizą wyniesioną z rodzinnego domu, żył nie po to, aby mu służono, ale,by służyć innym.

Alicja Sadomska

WSPOMNIENIE O ŚP. HALINIE MAGE
(30.04.1926 – 3.09.2014)

p. Halina Mage w 2011 r.

Panią Halinę poznałam, kiedy zaczęłam przychodzić na spotkania Koła Pań przy naszej parafii. Przychodziła na ogół razem z siostrą, panią Alicją Lewandowską. Zasiadały zawsze w rogu jednego ze stołów, to było ich stałe miejsce. Później, kiedy pani Alicja nie mogła już nas odwiedzać ze względu na przeprowadzkę poza Warszawę, pani Halina przychodziła sama. Cicha, spokojna, bardzo kulturalna, o ujmującym sposobie bycia. Z uwagą słuchała prelekcji i wspomnień, często przynosiła wiersze, które uznała za szczególnie ważne i piękne, prosiła, aby je przeczytać. Czasem były to pogodne anegdoty, a czasem – własna twórczość, jak np. zabawne opowiadanie, w którym każdy wyraz zaczynał się na „p".

Dla nas, członkiń Koła, ale także dla Diakonii i ogółu parafian – obie siostry to były te Panie, które z okazji Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Święta Żniw sporządzały malutkie karneciki – tak zwane wyroczki – ze specjalnie dobranymi cytatami z Pisma Świętego i stosownymi życzeniami. Maleńkie dzieła sztuki, z pomysłową dekoracją autorstwa pani Alicji Lewandowskiej. W ich wytwarzaniu brali również udział pozostali członkowie rodziny – karnecików było bowiem bardzo dużo – dla Koła Pań, podopiecznych Diakonii , pensjonariuszy Tabity. Taka mała manufaktura rodzinna, działająca z potrzeby serca i chęci obdarowania – słowem Bożym i własną uważnością. Chodziłam w odwiedziny do wielu seniorów i wiem, jaką radość sprawiały im te dowody pamięci, wystawiane później na półeczkach, przechowywane w szufladach stolików.

Oprócz tej łagodniej, pogodnej strony życie pani Haliny miało też stronę surową, związana z latami okupacji. Z tym też mogłyśmy się w pewnym momencie na Kole Pań zapoznać. Z jej pamięcią z lat młodości. Po upadku powstania warszawskiego obie siostry – Alicja i Halina (najmłodsza, Wanda, uniknęła tego losu) zostały wywiezione w głąb Niemiec do pracy przymusowej w gospodarstwach rolnych. Na szczęście były dość blisko siebie, na szczęście byli tam jeszcze inni robotnicy Polacy. Nie było aż tak samotnie, czasem nawet można się było spotkać.

Na skrawkach brązowego pakowego papieru Halina robi kalendarz z niewoli – karteczki z datą i zapisem, co się danego dnia działo. Przyniosła nam je kiedyś na zebranie Koła, brałyśmy je do ręki z wielkim szacunkiem – wręcz z bojaźnią i drżeniem – dla przekazu historycznego, dla emocji, które się kryły za pozornie beznamiętnymi zapiskami.

A potem wkroczenie aliantów, zapis o tym, jak gospodarz przykazuje, żeby nie mówić, że był w NSDAP, że był tylko zwykłym bauerem.…

Potem powrót do Polski i trudna sytuacja w punkcie repatriacyjnym w Szczecinie – urzędnicy nie chcą ich wpuścić do kraju, bo są …Niemkami: mają niemieckie nazwisko i są ewangeliczkami. Na zapłakane dziewczęta zwrócił uwagę wyższy stopniem oficer – okazało się, że był w AK podkomendnym ich Ojca, inż. Adrzeja Wiedigera. Wydał polecenie przepuszczenia ich do kraju. Przypadek?

Życie w podnoszącej się z ruin Warszawie jest zawsze związane z parafią. Inż. Wiediger uczestniczy w odbudowie kościoła, spotykają go represje za umieszczenie krzyża na latarni świątyni, którą władze zabierają ewangelikom z przeznaczeniem na cele świeckie.

Z czasem robi się coraz normalniej. Pani Halina na pewien czas wyjeżdża z Polski. Po powrocie zamieszkuje z siostrą Wandą, która otacza ją troskliwa opieką. Od pewnego czasu nie przychodziła już na nasze spotkania. Teraz, na początku września, odeszła w wieku 88 lat. Myślę jednak, że na zebraniach Koła Pań wzrok będzie machinalnie kierował się w tę stronę, gdzie zawsze siedziała. Cicha, emanująca spokojem, kulturalna Pani.

Maria Chmiel

UWAGA!!!

Proboszcz i Rada Parafialna

zapraszają na

ZGROMADZENIE PARAFIALNE

16. listopada 2014 r. po nabożeństwie głównym

(w skład Zgromadzenia Parafialnego wchodzą członkowie Parafii, posiadające czynne prawo wyborcze - § 8 i §11 Regulaminu Parafialnego)

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy:

✉ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa
☎(22) 556-46-60, fax: (22) 827-86-37
Adres internetowy: **www.trojca.waw.pl**
e-mail: **warszawa-trojca@luteranie.pl**
e-mail do Rady Parafialnej: **rada-warszawa-trojca@luteranie.pl**
konto bankowe: Nr 48 1020 1156 0000 7802 0056 1654
kancelaria parafialna czynna od wtorku do piątku w godz. 9^{00}-18^{00}
w niedziele: po nabożeństwie
(w poniedziałki i soboty kancelaria jest nieczynna)
Kościół Świętej Trójcy, pl. Małachowskiego 1: nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{30} i 19^{00}

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski:

✉ul. Młynarska 54/58, 01-171 Warszawa, ☎ 22-632-10-14
e-mail: **warszawa-cmentarz@luteranie.pl**
Kancelaria cmentarna czynna z wyjątkiem sobót i niedziel:
w godz. 10^{00}-16^{00}

LUX MED TABITA
Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Leczniczy

✉ul. Długa 43, 05-510 Konstancin-Jeziorna,
faks: 22-737-64-56,
sekretariat (czynny g. 8^{00}-15^{00}) ☎ 22-737-64-00
recepcja (czynna całą dobę): ☎ 22-737-64-04
Konto bankowe: Nr 73 1020 1169 0000 8102 0076 3466
e-mail: tabita@poczta.onet.pl
Kaplica „Tabita", Konstancin-Jeziorna, ul. Długa 43: nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 11^{00}

Kościół Warszawa-Włochy:

✉ul. Cietrzewia 22, 02-492 Warszawa, ☎ (22) 863-77-86
Nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

❖❖❖

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego

✉ul. Puławska 2A; 02-566 Warszawa; ☎ 22-849-77-05
fax: (22) 848-10-58
Adres internetowy: www.luteranie.pl/warszawa-pulawska
e-mail: pulawska@luteranie.pl
Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego, ul. Puławska 2 : nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

Zespół redakcyjny: Aldona Karska, ks. Piotr Gaś,
Rysunek kościoła na okładce: Joanna Tiunin

Do użytku wewnętrznego